

SPÓŁDZIELCA

Redakcja i Adm.: Zamowska 10 otwarta od 1—3 w.

LUBELSKI

Prenum. półroczna 1400 mk.
Numer pojedynczy 50 marek

Dwutygodnik poświęcony sprawom spółdzielczym, zawodowym i oświatowym.

Organ Wydziału Społecz. - Wychow. Lubel. Spółdzielni Spożywców.

MY NOWE ŻYCIE STWORZYM SAMI — I NOWY ZAPROWADZIM ŁAD!

Z NOWYM ROKIEM — DO NOWEJ PRACY!

Bratni organ kooperatystów czeskich „Nas Rozvoj“ zamieszcza w tegorocznym swym pierwszym numerze artykuł wstępny pióra E. Škatuly, redaktora czeskich pism spółdzielczych, który jako wartościowy także dla naszych stosunków i zgodny z naszymi poglądami na kooperację — w poniższym wolnym przekładzie towarzyszą i towarzyszkom naszym pod rozwałgę podajemy:

Uplynęło sporo czasu, zanim polityczny ruch robotniczy doszedł do przekonania, że ruch spółdzielczy również zmierza do urzeczywistnienia ideału *socialistycznego* i że stać się musi podstawową, bynajmniej nie drugorzędną formą walki proletarjackiej o wyzwolenie. Ruch spółdzielczy, który rozwijał się wyłącznie prawie pośród nawału spraw handlowych i gospodarczych, zbyt był zajęty tą swoją ekonomiczną pracą, iżby miał czas na zajmowanie się rozmyślaniami o swych podstawach teoretycznych i swem dalekiem posłannictwie; dlatego też w ruchu spółdzielczym przeważa wszędzie czynnik czysto gospodarczy, bo inaczej być nie może. Jako taki, zajmuje ruch spółdzielczy już dziś niepoślednie miejsce w gospodarce światowej i doniosłość jego roli ocenia każdy, nieuprzedzony, choćby wcale socjalistą nie był.

Wszystkie formy organizacji spółdzielczej zmierzają do tego, aby obalić dzisiejszy świat egoizmu i nienawiści, podstępnych walk konkurencyjnych, niesprawiedliwej oceny pracy i niewolniczego najemnictwa, a na to miejsce postawić świat solidarny we współpracy, *świat wyzwolonej* i podniesionej do swej godności *pracy*. I tak — spółdzielnie spożywców ochraniają ludzi przed złymi i drogimi towarami, stają się regulatorami cen rynkowych, skupiają w sobie finansową siłę swych członków, organizując społeczne warsztaty pracy dla wyrobu artykułów codziennej potrzeby, a pracowników w nich zajętych wyzwalają z jarzma najemnictwa kapitalistycznego. Spółdzielnie mieszkaniowe dostarczają członkom swym tanich i wygodnych mieszkań, spółdzielnie pracy na roli uprawiają ziemię na zasadach kolektywnych (współnościowych). Wszystkie rozwijają majątki społeczne i tem przeciwstawiają się dzisiejszemu prywatno-kapitalistycznemu światu. Innemi słowy: Ruch spółdzielczy również zdąża do celów *socialistycznych* —

wolności i równości społecznej. A ideał ten godzien jest, by oddać mu wszystkie swoje siły. Oby uświadomili sobie to ci zwłaszcza, którzy w dzisiejszym ustroju cierpią najwięcej — t. j. proletariusze pracy fizycznej i umysłowej. Świadomość ta niestety nie weszła jeszcze w ciało i krew mas pracujących. Tysiące żon robotników kupują chleb swój i inne artykuły wszędzie indziej, tylko nie w Stowarzyszeniu. A niemała też jest ilość mężczyzn, którzy żon swych o ważności organizacji spółdzielczej wcale pouczyć nie umieją. Trzeba więc wciąż i wciąż działać uświadamiająco na członków, każdy według sił swych. Pracy tej poświęcone też będzie nasze piśmisko i w roku bieżącym.

Przełożył J. Z.

1-szy „PROLETARJAT“.

Proletariat polski co rok obchodzi rocznicę stracenia na stokach Cytadeli czterech z założycieli pierwszej rewol. socjal. organizacji „Proletariat“. Obchód tegoroczny uczcił Wydział Społeczno-Wych. L.S.S. przez Uroczysty Obchód z Odczytem tow. Sochackiego w dniu 28-ym stycznia b. r. w Sali T-wa Muzycznego, którego streszczenie podajemy poniżej, a opis obchodu w następnym artykule: Z życia W.S.W.

„Proletariat“ jest to pierwsza partja socjalistyczna w Polsce. Przedtem socjalizm polski przejawiał się wyłącznie niemal na emigracji we Francji i Anglii („Lud Polski 1835 — 1846 r., „Trybuna Ludów“ A. Mickiewicza) i pozostał bez wpływu na stosunki w kraju.

Powstanie „Proletariatu“ — pierwszej organizacji robotników fabrycznych w Polsce — jest przejawem głębszych zmian w życiu gospodarczem Królestwa, mianowicie narodzenia się i rozwoju przemysłu fabrycznego. Przyczyniło się do tego przedewszystkiem zniesienie granicy celnej, oddzielającej Królestwo od Rosji (rynków wschodnie) i uwłaszczenie włościan (rozszerzenie rynku wewnętrznego i przenoszenie się ludności bezrolnej do miast).

Pierwsze kółka socjalistyczne utworzyły się w Warszawie w r. 1876 — 1877. Skupiały one przeważnie młodzież akademicką. Na młodzież tę znaczny wpływ wywarł ówczesny ruch rewolucyjny w Rosji („Narodnaja Wola“).

W końcu 1876 r. przybył do Warszawy Ludwik Waryński, który w polskim ruchu robotniczym odegrał zgoła niepospolitą rolę. Dla dalszego rozwoju socjalizmu wielkie znaczenie miało sprowadzenie z zagranicy pierwszego transportu bibuły socjalistycznej i zorganizowanie w Warszawie Kasy Oporu — nielegalnej organizacji walki ekonomicznej z kapitałem.

Po aresztach w r. 1878 Waryński wyjechał do Galicji, a stamtąd po słynnym procesie krakowskim — za granicę. W Genewie Waryński wraz z gronem towarzyszy założył pierwsze pismo socjalistyczne „Równość“.

W r. 1882 — po powrocie Waryńskiego do kraju — zorganizowana została „Socjalno-Rewolucyjna Partja „Proletariat“.

„Proletariat“ zdobył sobie zaufanie mas robotniczych podjęciem

kierownictwa ich walką ekonomiczną (zajęcia w warsztatach kolei Wiedeńskiej i wystąpienie w sprawie rewizji sanitarnej robotnic). W stosunku do szpiegów i zdrajców stosował teror (zamachy na Sremskiego i Helszera).

„Proletarjat“ zajmował stanowisko międzynarodowe i zwalczał kierunek narodowo socjalistyczny, reprezentowany przez B. Limanowskiego.

W r. 1883 aresztowany został Waryński. Szereg aresztów w latach 1884 — 85 spowodował całkowity pogrom organizacji. W grudniu 1885 r. odbył się wielki proces 29-ciu, który skończył się zasądzeniem szeregu oskarżonych na katorgę, zaś 4-ch — Stanisława Kunickiego, Piotra Bardowskiego, Michała Ossowskiego i Jana Pietrusińskiego na śmierć przez powieszenie.

Dnia 28-go stycznia 1886 r. wyrok został wykonany.

„Proletarjat“ wywarł wielki wpływ na rozwój socjalizmu w Polsce: zbudził w szerokiej masach robotniczych wolę do walki o swe wyzwolenie, rozpowszechnił zasady marksizmu, stworzył formy organizacyjne dla ruchu rewolucyjnego.

Bliższe wiadomości o „Proletarjacie“ znaleźć można w następujących książkach:

B. A. J. Ludwik Waryński	Bibl. L. S. S. № 1810
<i>Róża Luksemburg.</i> Pamięci „Proletarjatu“, Warszawa 1921 r.	8424
Z pola walki. Zbiór materiałów, dotyczących się polskiego ruchu socjalistycznego. Londyn 1904 r.	8735
<i>M. Masowiecki.</i> Historia polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim. Kraków 1904 r.	—
<i>Res.</i> Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim. Warszawa 1910 r.	—

Z ŻYCIA W. S. W.

Od ostatniego sprawozdania w № 1 „Spółdz. Lub.“ zrobiło się znów kawał roboty. W dniu 7 Stycznia, tuż przed Choinką, odbył się w sali T-wa Muzycznego *Wykład Niedzielny* tow. Rudniańskiego na temat: *Wielka Rewolucja Francuska*, którego z uwagą wysłuchało przeszło 100 słuchaczy. W niedzielę, dnia 14 Stycznia w tej samej sali 7-my z rzędu *Wykład Niedzielny* wygłosił tow. St. Ilnatowicz z Warszawy przy niespełna 100 słuchaczach na temat „*Komuna Paryska*“.

Dnia 21 Stycznia wygłosił współredaktor „Kultury Robotniczej“, tow. Jerzy Heryng wykład na temat: *Parlamentaryzm a klasa robotnicza*, tensam wykład, który nie był doszedł do skutku w dniu 17-ym grudnia z powodu urzędowego zakazu zebrań z okazji zamachu na Narutowicza. Wykładu tego wysłuchali towarzysze z równie wielką uwagą jak i poprzedniego odczytu, żałować tylko wypada, że ilość stałych słuchaczy stopniała do około 100. A przecież sala pomieścić może 500 osób i proletarjatu zorganizowanego jest chyba w Lublinie 5000 — co dziesiąty niech tylko przyjdzie, a będziemy potęgą kulturalno-społeczną. Streszczenie Wykładu tow. Herynga wyszło już w grudniu; od drukowania streszczeń poprzednich dwóch wykładów odstąpiliśmy tak z powodu zbyt wielkich kosztów jak zwłaszcza tej

okoliczności, że istnieją dość liczne broszurki o Wielkiej Rewolucji Francuskiej jakoteż o Komunie Paryskiej, które na to miejsce kolportujemy.

W końcu na dzień 28-go Stycznia Komisja wykładowa W.S.W. postanowiła dodać do Cyklu 21 Wykładów Niedzielných, wykład „*O Roli Proletarjatek w polskim ruchu socjalistycznym*“, a to z powodu 37-mio letniej rocznicy stracenia założycieli „Proletarjatu“ tow. Kuńckiego, Bardowskiego, Pietrusińskiego i Ossowskiego na stokach Cytadeli w dniu 28-ym Stycznia 1886 roku. Wykład ten wypowiedział przed przeszło 300 słuchaczami tow. *Sochacki Jerzy* z Warszawy, a uświetniła go i zamieniła na Uroczysty Obchód Komisja Kultury Proletarjackiej, której Chór z Orkiestrą odegrali przed odczytem „Czerwony Sztandar“, a po odczycie Załobny Marsz Więzienny. Następnie dalszą część Obchodu przeniesiono do sali W.S.W. przy ul. Bernardyńskiej Nr. 2 gdzie przy szczelnie wypełnionej sali tow. Kmieć i Rymski wypowiedzieli wiersze: „W grobie żywych“ Niemojewskiego i „Rewolucja“ Freiligratha, tow. Zawada odczytał okolicznościową nowelkę Zbigniewa Woszczyńskiego p. t. „Szubienica“ — poczem rozległy się smętne dźwięki „Elegji“ Ernsta w wygonaniu skrzypcowem prof. Dłutowskiego. A na koniec czekała słuchaczy część najbliższa duszy tylu wygnańców syberyjskich, lub ich rodzin na sali pewnie licznie znajdujących się — pieśni więzienne, odśpiewane artystycznie z akompaniamentem fortepianu przez członka Chóru a byłego długoletniego zesłańca tow. Korzeniowskiego, „Słońce wschodzi“, „Hej co mi tam“ i przypomnieli sobie wszyscy obecni niedawne czasy walk politycznych z caratem, przypomnieli też pewnie, że z dzisiejszym rodzimym rządem równie ostre walki o prawa ludu pracującego staczać trzeba — i rozeszli się po pożegnalnych słowach sekretarza Wydziału Społeczno - Wychowawczego, który wezwał do wierności dla instytucji gospodarczej i kulturalnej, jaką jest dla proletarjatu lubelskiego L.S.S., która to, że może istnieć i działać, pośrednio również zawdzięcza twórcom pierwszej organizacji klasowej walki w Polsce — t. j. partji „Proletarjat“.

Streszczenie odczytu tow. Sochackiego podajemy powyżej.

— **Komisja Kultury Proletarjackiej**, dążąc do wskrzeszenia życia towarzyskiego wśród swych członków i członków L.S.S., poszła za najlepszym przykładem towarzyszy belgijskich i urządziła od dn. 14-go Stycznia b. r. począwszy, po odbytych Wykładzie Niedzielnym w Sali W. S. W. przy ul. Bernardyńskiej Nr. 2. *Towarzyskie Wieczorki* dla swych członków i czynnych członków L. S. S., na których — Chóry czynią swe generalne próby, członkowie Kółka dramatycznego deklamują swe utwory, co kto pięknego umie to powie — a wkońcu ktoś z Orkiestry i do tanów na godzinkę zagra.

Ufamy, że Wieczorki te przemienią się niedługo na nieodłączny, duchowy pokarm świąteczny dla członków, że dzięki nim wszystkie drzemiące talenty w duszy robotniczej rozwiną się, mając bodziec i wdzięczne pole do twórczości własnej.

Obyśmy tylko własny Dom Społeczny mieli z własną sceną i salą na zebrania!

KOMUNIKATY W. S. W.

Przedstawienie amatorskie urządzają Kursy dokształcające dla dorosłych L.S.S. na dochód Samopomocy słuchaczy kursów, w sobotę dnia 3 lutego o godz. 6-ej wieczorem w sali „Wspólnoty Lubelskiej“ na placu Bychawskim, na którym odegrane zostaną:

Dramat A. Nowaczyńskiego p. t. „Prawo Mimikri“*) oraz jednoaktowa komedia „W starym piecu djabeł pali“.

Wstęp na przedstawienie mk. 1500 do 50 bilety do nabycia przy kasie już o g 3 popołudniu.

Po przedstawieniu towarzyska Zabawa za zaproszeniami dla kursistów i członków Komisji Kultury Proletarjackiej.

Wielka Karnawałowa Zabawa Taneczna odbędzie się w sobotę, 10 lutego r. b. od godz. 10 wieczór w „Panteonie“ dla członków Orkiestry, ich rodzin i wprowadzonych gości.

Wejście tylko za zaproszeniami imiennymi.

Ilość miejsc ograniczona. Muzyka doborowa. Bufet obficie zaopatrzone. Szczegóły u kolporterów fabrycznych.

Wewnętrzne prace K. K. P. odbywają się począwszy od 15 stycznia r. b. w porzątku następującym:

Próby Chóru Męskiego w poniedziałki i czwartki od 7 — 9 wieczorem.

Próby Orkiestry Rob. w środy i piątki od 6 — 7 i pół.

Próby Chóru Mieszanego, do którego dopiero zapisy się przyjmuje, przeznaczona na środy i piątki od 7 i pół. do 9.

Teoria muzyki dla wszystkich 3 działów we wtorki od 7 — 9.

Prosimy godzin tych przestrzegać punktualnie.

Zapisy do Chóru mieszanego przyjmuje gospodarz chóru w godzinach prób Chóru Męskiego oraz Biuro L. S. S.

Piersza Lekcja na Kursach Muzycznych odbędzie się we czwartek dnia 31 Stycznia o godz. 6 wieczór a rozkład godzin dalszych lekcji omówiony będzie na tej lekcji wstępnej.

Zapisy przyjmuje jeszcze biuro L. S. S. w godzinach urzędowych. Oplata miesięczna tylko 10.000 mk., wpisowe 1.000.

Koło Esperantystów Lubelskich utworzyło się na posiedzeniu organizacyjnym w dniu 28 stycznia i przejęło ono zarazem automomiczne prowadzenie administracji kursów tegoż języka pomocniczego przy kursach dla dorosłych L.S.S.

Na nowy kurs tegoż języka zapisywać się można jeszcze do dnia 15 lutego. Lekcje na nowym kursie rozpoczęły się we środę, d. 31 stycznia.

W skład koła wchodzi tymczasowo Esperantyści lubelscy: ob. Wiśniewski Józef, inżyn. kolejowy, Pruski Czesław, nauczyciel Esperanta, tow. Zawada Jan, sekretarz W. S. W. L. S. S. i 6 słuchaczy Kursów Esp., zaawansowanych już w nauce.

Nowej tej placówce postępowej życzymy z duszy powodzenia i pomyslniej pracy dla idei zbratania narodów przez udostępnienie im jednego wspólnego języka międzynarodowego.

Z RUCHU SPÓLDZIELCZEGO.

Czy oplaca się kupować w kooperatywach. Nawet przy stosowaniu takich samych cen jak handel prywatny, stowarzyszenia spółdzielcze hamują spekulację. Przekonały się o tym niedawno kooperatystki francuskie. Oto w pewnej miejscowości w okolicy Paryża,

*) mimikri oznacza z greckiego zjawisko z życia owadów, iż przybierają one nieraz kolor lub kształt rzeczy, na której się znajdują, aby się ustrzedz w ten sposób przed niebezpieczeństwem ze strony ptaków.

paskarze ograbiali mieszkańców bez miłosierdzia; nie mogąc znieść tego wyzysku, zwrócili się oni do najbliższego stowarzyszenia okręgowego, prosząc o założenie w ich miasteczku filji. Złożyli od razu pełne udziały, tak że pieniądze było dosyć, a że przytym obiecali kupować wszystko w swoim sklepie, więc nie zwlekając długo, filję otwarto. Gdy tylko stowarzyszenie pojawiło się w miasteczku, handlarze prywatni obniżyli ceny o 25 do 30 proc., radość więc była powszechna wśród niezamożnej ludności, że nareszcie drożyzna trochę się zmniejszyła, wszyscy też rzucili się do stowarzyszenia. Zapał jednak trwał niedługo. — Gosposie francuskie, gdy spostrzegły, że stowarzyszenie nie sprzedaje taniej, zdecydowały, że nie warto w nim nic kupować, obroty w sklepie były coraz mniejsze, aż wreszcie, po kilku miesiącach zapytano ze stowarzyszenia okręgowego, co to znaczy? Nie oplaca nam się kupować w kooperatywie, kiedy u każdego kupca mamy towar w tej samej cenie — odpowiedzieli mieszkańcy miasteczka. Nie oplaca się wam kupować w kooperatywie — zwijamy więc naszą filję i do widzenia wam. A teraz koniec najciekawszy tego zdarzenia: zaledwie zamknięto sklep stowarzyszenia, kupcy prywatni niezwłocznie podnieśli wszystkie ceny o kilkadziesiąt procent — nie potrzebowali już obawiać się konkurencji. Tę prawdziwą historję niech sobie przypomną nasze gosposie, gdy mają ochotę twierdzić, że stowarzyszenie spożywcze nic nie jest warte, bo nie sprzedaje taniej.

Jak gospodarują towarzysze w Zagłębiu? Stowarzyszenie Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego miało w swych 8-miu sklepach następujące obroty w milionach: wrzesień 22, październik 33, listopad 41, grudzień 73 miliony, i to przy niespełna 6 milionach udziałów. Piekarnię obsługuje 5 koni. Koszta handlowe wynoszą od 4 do 5%, czyli, że gospodarka jest bardzo oszczędna.

Wskutek braku ludzi Stowarzyszenie swoją działalność społeczno-wychowawczą musiało prawie że zawiesić. Oby nie na długo. A zważyć trzeba, że na Spółdzielnię tę spadają ciągłe represje i aresztowania pracowników i kierowników za ich przekonania polityczne. Towarzyszom z Zagłębia życzymy wytrwania i zwycięstwa.

Centrala Stow. Spożywców dla Śląska po stronie czeskiej otwiera w tych tygodniach 8 nowych filji w różnych gminach przemysłowych Śląska Cieszyńskiego i to przeważnie we własnych nowonabytych domach, a prócz tego przystępuje do budowy „Domu Proletarjuszy“ dla Frysztatu i okolic.

Kiedyż u nas Spółdzielczość robotnicza tak mocne zacnie stawiać fundamenty dla swego ruchu!

ROZMAITOŚCI.

Dom Robotniczy Górników buduje związek zawod. robotn. przem. górniczego przy Alei Krasińskiego w Krakowie. Będzie to pierwszy dom związkowy na ziemiach polskich. Nie dom, lecz okazały gmach z pomieszczeniami biurowymi dla Centrali Związku Górników,

mieszkaniem dla funkcjonariuszy, z wielką salą na zgromadzenia, centralą telefoniczną do oddziałów, własnymi łazienkami i wspólną pralnią.

Kiedyż u nas w Lublinie bodaj skromny dach własny nad głową sobie zbudujemy!?

Ilość analfabetów w poszczególnych krajach w procentach.

Niemcy — 0%, Francja 3, Włochy 37, Węgry 45, Polska 50, Rosja Europejska 61, Rumunja 88. Od przeszło 120 lat państwa europejskie przyjęły na się obowiązek oświaty powszechnej, ale dotychczas prócz Niemiec żadne jej nie wypełniło.

Dobroczynny lichwiarz. Pewien wielki lichwiarz i zdierca, dorobiwszy się olbrzymiej fortuny — wybudował na chwałę Panu Bogu i swą własną — szpital dla biednych.

Przy ukończeniu budowy stanął przed nim, dumny i zamyślony, ile to sławy do dotychczasowego majątku przez budowę tę sobie przysporzył. W tem nadchodzi jeden z jego bliskich przyjaciół. Pyta go więc bogacz: Czy dosyć wielki będzie ten gmach dla biednych? A przyjaciel mu na to: I owszem — bardzo wiele się tu osób zmieścić może, ale — chcąc zebrać tych wszystkich, których ty do nędzy doprowadził, to to wszystko za mało.

Marki nie istnieją! Centralny Związek Kooperatyw Kolejowych przeszedł z systemem obliczania pracownikom pensji z marek na korce żyta i tak: kierownik sklepu otrzymuje 6 korcy żyta, pracownicy 4 i 3 — a wartość 1 korca określa na każdy miesiąc Centrala według przeciętnej ceny rynkowej, na miesiąc grudzień — przeszło 32.000 Mk.

A pisma spółdzielcze też nie uznają już marki. Wszystkie wydawnictwa Z.P.S.S. obliczają prenumeratę w nieistniejących jeszcze złotych polskich, równych w zamianie na marki 1 złotemu frankowi szwajcarskiemu. Kto uścił prenumeratę zgóry, płaci po obecnym kursie franka — kto później, po późniejszym, a więc wyższym kursie. — Chyba, że stanie się cud — i marka nasza podniesie się. Ale w to jakoś nikt nie wierzy.

OD REDAKCJI.

Redakcja pragnie skompletować większą niż dotychczas ilość roczników „Spółdz. Lub.”, aby móc nimi służyć następnie towarzyszom pragnącym posiadać całość; do tej większej liczby brak nam następujących numerów „Spółdz. Lub.”, a mianowicie:

2, 4, 5, 6, 7, 8, 12, 16 i 24 z roku 1922.

Towarzyszy i czytelników, którzy nie zbierają kompletów i posiadają zbędne którekolwiek z powyższych numerów, prosimy o ofiarowanie ich redakcji w biurze L. S. S.

Zawiadamiać o zmianie adresu. Prosimy przy niniejszem tych wszystkich członków, którzy od czasu zapisania się do L. S. S. zmienili swój miejscowy adres, by zechcieli podać go do wiadomości biura przez swój sklep na karteczce wymieniając adres poprzedni, a to celem poczynienia koniecznych poprawek w rejestrze członków i ułatwienia pocztowego.

CO MÓWI TOWARZYSZKA AGATA?

Dzień dobry, pannie sklepowej. Jak się panna Mania ma? Co? jak groch przy drodze? A cóż to panna Mania Kooperatywa, co to każdy chciałby sobie skubnąć? Bo jak byłam na zebraniu dzielnicowym, to kilka było członkiń, co to domagały się: ażeby towar był tańszy i lepszy, aby procentu więcej dawać (niby od zakupów), aby nigdy nie brakło: ani maki, ani cukru, ani guzików. Jedna to nawet domagała się, aby sprowadzić do sklepu barwiku i kwiatu bżowego, jako, że są przydatne na różne dolegliwości.

Jakem delegatka, nigdy jeszcze nie widziałam takiego tłoku w sklepie! Po świętach już, a taka kupa ludzi. Chyba chrzciny albo inna okoliczność tak hurtem się ludziom przytrafiła. Co? mówi pani, że dolar idzie w górę, marka spada a towary drożeją? No to i co? Prędzej będzie koniec, bo przecież jakiś koniec z tem być musi! Gdyby nasz rząd nie miał dwie pary rękawiczek tylko jedno, toby już z tą drożyzną był dawno koniec. Naprzykład: na robotników dotychczas była stalowa, kołczata rękawica z „bransoletkami”, a na magnatów zawsze znajdowały się miękkie, jedwabne rękawiczki. Jak memu staremu to z każdej wyplaty potrafią sumiennie marki potraćca niby na ten podatek dochodowy, jak gdyby zapracowane grosze na czarny chleb stanowiły „dochód”, a taki pan hrabia Zamojski, co to ciągnie naprawdę ładne dochody z folwarków do dnia dzisiejszego pono nie zapłacił daniny i nic. „Urzęduje” se nadal w Paryżu i dobrze mu się dzieje. Albo to: jak różne Hallery i Rozwoje agitowały i urządziły zamachy przeciwko rządowi to im nic, ale niech no który z robociarzy spróbuje zawołać: „Niech żyje Rewolucja” migiem oprzytomnieje w „pace”, mając możność głębszego zastanowienia się nad sprawiedliwością i bezstronnością „demokratycznych rządów republikańskich”.

Baby w maglu opowiadały, że aż trzech dyrektorów cukrowni lubelskiej pan prokurator posadził na pokutę za spekulację z cukrem. Napewno zaraz ich puszcza i przeproszą najmocniej, że „zasła tu tylko pomyłka”. A podobno ta „pomyłka” wynosiła całe sto pięćdziesiąt wagonów cukru! No, ale gdyby tak przypadkiem pan prokurator znalazł u którego z robociarzy zadrukowany albumik „nielegalny”, stałoby to jak wół nawet w „Głosie”, który jakoś dotychczas o tych wagonach z cukrem nie wie.

(Dobrze mówiła tow. Agata, że z tem cukrem, co go nie chciała sprzedać cukrownia lubelska Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych — to zaszła tylko „pomyłka”? Bo oto co się okazało: aresztowani są już na wolności, ba! sprawa wzięta taki obrót, że kto wie, czy nie okaże się, że właściwie winowajcą jest pan inspektor Czarniecki, który odważył się opisać w gazetach czcigodny Zarząd Cukrowni, że uprawia spekulację... Wpadnie przytem również prawdopodobnie p. prokurator, który pozwoił sobie zaprosić trzech dygnitarzy cukrownianych na parogodzinną wprawdzie, lecz przymusową pogawędkę o sprawach cukrowni... (Dopisek przepisującego).

Co mówicie, pani Jacentowo, że jakoś długo nie Zarząd nie mówi o udziałach? No, bo chyba myśli, że mądrzy członkowie sami skalkulują, że dziś nawet za pięć tysięcy niewiele co kupi. Bo i jakżeż: przed wojną mój stary zarabiał pięćdziesiąt rubli na miesiąc, a udział wtedy wynosił dziesięć rubli, czyli za cały zarobek miesięczny mogłam kupić tylko pięć udziałów. A dzisiaj? Za te dwieście tysięcy, co mój stary teraz zarabia, mogłabym sobie zakupić aż czterdzieści udziałów, czyli, że udział teraz jest osiem razy mniejszy, niż przed wojną, to znaczy, że za udziałowe pieniądze można teraz kupić osiem razy mniej towaru, niż przed wojną.

W zagranicznych gazetach stoi podobno, że udział w kooperatywie powinien być taki, ile wynosi jednotygodniowy zarobek robotnika. Z pustego i Salomon nie należe, a pani chciałaby chyba, żeby Zarząd kupował towary bez pieniędzy. Ja sama idę jutro do biura na Zamojską i wpłacę parę tysięcy na udział, żeby był większy, to jak uchwałą wszyscy delegaci, ażeby podnieść udział, to ja już będę miała dopłacony.

No, niech no panienka da mi teraz bochenek chleba, bo mi się kartofle na nic rozgotują, a resztę ciekawości powiem drugim razem.

Do miłego zobażenia!

Podszuchał Słefek Ciekawski.

